 doi.org/10.26112/kw.2021.116.03

AMANDA KRZYWORZEKA

„DO OBORY NIE WEJDĘ"

CICHA REWOLUCJA WŚRÓD KOBIET WIEJSKICH W POLSCE W POCZĄTKACH XXI WIEKU

AMANDA KRZYWORZEKA
Adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się etnografią wsi, antropologią ekonomiczną, antropologią pracy. Od dwóch dekad prowadzi badania etnograficzne w różnych regionach Polski, koncentrując się na terenach wiejskich. ORCID: 0000-0003-4245-5030.

Badacze wsi od wielu już dekad obserwują bardzo duży, ale nierównomierny odpływ młodych ludzi z rejonów wiejskich: wyjeżdża zdecydowanie więcej kobiet niż mężczyzn[1]. Jednocześnie te, które zostają, często robią to na własnych warunkach, nie godząc się na trudny los, jaki towarzyszył ich przepracowanym matkom; nierzadko wręcz jeszcze przed ślubem negocjują podział pracy z przyszłym mężem, a potem skutecznie te ustalenia egzekwują. To dość nowe zjawisko, bo w poprzednich pokoleniach kobiety w zdecydowanej większości traktowały zostanie na wsi i pracę w gospodarstwie jako coś nieuniknionego i rzadko się buntowały. Dla badaczy wsi fascynujące są okoliczności towarzyszące tym zmianom, ich przyczyny, sposoby funkcjonowania nowszych wzorców, a przede wszystkim – społeczne i kulturowe skutki przemian.

Artykuł jest oparty na długotrwałych badaniach etnograficznych, które prowadziłam na Podlasiu w latach 2005–2007 i 2015–2017 oraz na pograniczu Mazowsza i Podlasia w latach 2015–2019[2]. Zgodnie

1 Por. J. Kluba, A. Uss-Lik, *Sposoby przeciwdziałania procesom depopulacji w województwie opolskim w kontekście wyludniania obszarów wiejskich regionu na tle globalnych przemian demograficznych*, [w:] *Społeczności lokalne w procesach przemian: księga jubileuszowa Profesora Stanisława Kłopota*, red. M. Dziekanowska, B. Szczepańska, Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków 2021.

2 Te ostatnie badania były finansowane z grantu NCN nr 2013/09/B/HS3/04302.

z metodologią etnograficznych badań terenowych przebywałam w badanych miejscowościach przez dłuższy czas (od około 7 tygodni do 6 miesięcy), nierzadko mieszkając u lokalnych rodzin; prócz wywiadów nieustrukturyzowanych prowadziłam także luźne rozmowy oraz obserwację uczestniczącą, która była kluczowym elementem moich poczynań badawczych[3]. We wszystkich przypadkach po skończonych badaniach wielokrotnie powracałam na krótko do badanych gmin, ponownie spotykałam się z rozmówcami i starałam się obserwować zachodzące zmiany, choć nie zawsze z tą samą intensywnością i częstotliwością.

W tekście zajmuję się mieszkankami wsi – zarówno rolniczkami, jak i pracującymi teraz lub w przeszłości w innych sektorach gospodarki. Oczywiście są to głównie osoby z młodszego pokolenia, ponieważ te, które „do obory nie wejdą", zwykle w związku z tym pracują zawodowo w innych miejscach, ale także starszego. Z jednej strony bowiem starsze kobiety, które pracowały poza rolnictwem, zwykle podzielają pewien system norm społecznych obowiązujących na wsi i w ich wypowiedziach dobrze go widać, z drugiej zaś – ich historie życia mogły być dla sąsiadek dobrym przykładem, jak może wyglądać egzystencja kobiety, która nie jest zaangażowana w rolnictwo. Nie obejmuję swoją analizą tych kobiet – czy to ze starszego, czy z młodszego pokolenia – które wyemigrowały ze wsi, w artykule skupiam się na tym, jak zmieniła się codzienność kobiet nadal żyjących na wsi, ale już nieangażujących się w pracę w gospodarstwie.

PRACA KOBIET W REALIACH DAWNEJ WSI

W literaturze etnograficznej poświęca się wiele miejsca kwestii płciowego podziału pracy między mężczyzn i kobiety[4]. Wielu autorów zwraca także uwagę, że pomimo rodzinnego charakteru pracy w rolnictwie, to zwykle mężczyzna uważany jest za głównego gospodarza[5]. Co ciekawe, taki obraz nie zmienił się specjalnie w ciągu XX i XXI wieku, choć zmieniły się znacząco zarówno realia kulturowo-społeczne na wsi (między innymi omawiana w tym artykule pozycja kobiet), jak i podejścia teoretyczne w ramach nauk społecznych (w związku ze znaczącym wpływem myśli feministycznej i wprowadzeniem perspektywy kobiecej do opisów etnograficznych i analiz antropologicznych). Prawdopodobnie przyczyną

3 Wszystkie materiały z badań znajdują się w archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego bądź w archiwum prywatnym autorki.

4 S. Szynkiewicz, *Rodzina*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, red. A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka, M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976; A. Zadrożyńska, *Homo faber i homo ludens: etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983; C. Lévi-Strauss, *Spojrzenie z oddali*, tłum. W. Grajewski, L. Kolankiewicz, M. Kolankiewicz, J. Kordys, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993; W. Mędrzecki, *Praca kobiety w chłopskim gospodarstwie rodzinnym między uwłaszczeniem a wybuchem II wojny światowej*, [w:] *Kobieta i praca: wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000; J. Collier, M. Rosaldo, S. Yanagisako, *Czy rodzina istnieje? Nowe ujęcia antropologiczne*, [w:] *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1, red. R.E. Hryciuk, A. Kościańska, Wydawnictwa UW, Warszawa 2007; E.C. Dunn, *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, tłum. P. Sadura, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008; M. Bolek, A. Jakubowska, *Different dimensions of diligence in the contemporary Polish rural areas*, „Anthropology of East Europe Review" 1(36)/2019.

5 Por. W. Nowosz, *Zajęcia rolnicze i hodowlane*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, dz. cyt.; A.P. Davidson, *Women and the household economy: the case of the Punjab, Pakistan*, „Culture & Agriculture" 1(20)/1998; N. Jha, *Gender and decision making in Balinese agriculture*, „American Ethnologist" 4(31)/2004.

takiego stanu rzeczy jest inny, równoległy do obyczajowego, aspekt gwałtownych przemian w rolniczym świecie – mechanizacja. Jak zauważają badacze[6], sprawia ona, że wiele prac dawniej angażujących całe rodziny może obecnie być wykonywanych przez jedną osobę – zazwyczaj prowadzącego gospodarstwo mężczyznę. Mechanizacja nie tylko więc umacnia obraz rolnictwa jako domeny męskiej, ale też pokazuje, jak zmienne mogą być zajęcia przypisywane poszczególnym płciom[7].

Z czasem opisy owych płciowych podziałów zostały uzupełnione o refleksję krytyczną dotyczącą relacji władzy i sprzecznych interesów grupowych oraz jednostkowych, jakie uwidaczniają się w takich podziałach[8]. Dzięki temu nauki społeczne pokazują obecnie bardziej złożony obraz funkcjonowania społeczności wiejskich, a zwłaszcza rodzin rolniczych[9]. Dostrzega się między innymi wielopoziomowe motywacje poszczególnych członków rodziny, starających się realizować jednocześnie cele całego domostwa i swoje własne. A nierzadko okazują się one sprzeczne, czego dobrym przykładem może być zdobywanie przez młode pokolenie wykształcenia nierolniczego, co wiąże się z późniejszym wyjazdem do miasta i rezygnacją z prowadzenia gospodarstwa.

Warto zauważyć, że w wielu etnograficznych opisach pracy wiejskiej podkreślany jest jej ciężki charakter i składające się na nią niekończące się pasmo zadań, które przyczyniły się do wytworzenia specyficznego etosu pracy, przez Witolda Pieniążka i Grażynę Jaworską określanego mianem „ciągłej krzątaniny”[10]. Prócz owego etosu powstał też specyficzny obraz pracy wiejskiej, doskonale widoczny w przytaczanych dalej opiniach moich rozmówczyń i przyczyniający się do ich buntu przeciwko pracy w rolnictwie.

STARSZE POKOLENIE

Wiele moich rozmów ze starszymi mieszkankami wsi, czy to rolniczkami, czy kobietami pracującymi w innych sektorach, jest właściwie potwierdzeniem obrazu wyłaniającego się z literatury historycznej czy etnograficznej na temat pracy kobiet w dawnej wsi. Prócz obowiązków zawodowych w rolnictwie lub poza nim na ich barkach spoczywa cała odpowiedzialność za wychowanie dzieci, utrzymanie domu w czystości, gotowanie posiłków rodzinie, uprawę roślin w ogrodzie i/lub na polu, przerabianie płodów własnego ogrodu i pola na zimowe zapasy

6 Por. P.F. Barlett, *Industrial agriculture*, [w:] *Economic Anthropology*, red. S. Plattner, Stanford University Press, Stanford 1989; D.E. Albrecht, *The mechanization of agriculture. A historical case study of the implications for families and communities*, „Culture & Agriculture” 1–2(19)/1997.

7 Por. W. Mędrzecki, *Praca kobiety...*, dz. cyt.; L. Kocik, *Między przyrodą, zagrodą i społeczeństwem*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2000.

8 Por. S. Shortall, *Women and Farming. Property and Power*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 1999; F. Pine, *Góralskie wesele. Pokrewieństwo, płeć kulturowa i praca na terenach wiejskich socjalistycznej i postsocjalistycznej Polski*, [w:] *Gender: perspektywa antropologiczna*, red. A. Kościańska, R.E. Hryciuk, Wydawnictwa UW, Warszawa 2007; J. Dąbrowska, *Czym się zajmuje żona? Na ogół strofowaniem mnie. O podziale obowiązków w rodzinach wiejskich na Podlasiu*, [w:] *Praca na wsi. Szkice etnograficzne*, red. A. Krzyworzeka, Oficyna Naukowa, Warszawa 2019.

9 Por. A. Krzyworzeka, *Komunikacja rodzinna i jej wpływ na podejmowanie decyzji ekonomicznych w rodzinach rolniczych*, [w:] *Komunikacja w rodzinie*, red. M. Podkowińska, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2016.

10 W. Pieniążek, G. Jaworska, *Konteksty ekonomicznego myślenia. Wolny rynek na wsi z punktu widzenia antropologa*, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Warszawa 1995, s. 16; por. A. Zadrożyńska, *Homo faber i homo ludens...*, dz. cyt.

oraz opieka nad starszymi członkami rodziny. Tak o swojej letniej rutynie opowiadała pani Zofia, emerytka[11]:

> R19: *Czyli tak, dżemów narobiłam z tej wiśni, bo jednak miało być mało-mało, ale tej wiśni było sporo.*
> B: *Obrodziło?*
> R19: *Z tej porzeczki galaretki narobiłam. Wczoraj 12 litrów ogórków zebrałam, ale mówię, jak był urodzaj na ogórki, to przez noc-dzień to już wiadro było, a w tym roku to, co wczoraj zbieraliśmy, to, co zostawilim, takie małe trzy, to takie siedzą. Nie urosło nic. Tak że słabo.* [...] *Jak jechaliśmy na pielgrzymkę,* [...] *ja mówię, że wiśnie robiłam, mówię, taka zmordowana, bo tutaj jak się jedzie na tą pielgrzymkę, to żeby człowiek odpoczął. A ja musiałam robić, no bo co? Nie zostawię* [D19_WS_30091].

Jedna z rozmówczyń, będąca już od dawna na emeryturze matka dwójki dorosłych dzieci, opowiadała mi o historii swojego zatrudnienia[12]. Przez całą opowieść przewijał się wątek ciągłego zmęczenia. Nawet wcześniejsza emerytura, na którą odeszła już w wieku 51 lat, nie okazała się czasem wytchnienia:

> R1: *Samochodu nie było, to się, kochana, jeździło pociągiem do pracy. Się przyszło z pracy, to dom, dzieci i na drugi dzień znów do pracy. Zakupy, tak?* [...]
> B: *A miała pani pokusę, żeby dorabiać sobie już później, na tej emeryturze?*
> R1: *Nie bardzo, kochana, dlatego że... musiałam opiekować się mamą. Akurat mama zachorowała. Musiałam ją dochować, to trzy lata mi się zeszło* [D1_WS_30074].

Obowiązki rodzinne obciążają kobiety w różnych okresach ich życia. Zachodni badacze mówią o „kanapkowym pokoleniu": w pewnym momencie życia zawodowego, około czterdziestki-pięćdziesiątki, kobiety muszą pogodzić karierę zarówno z wychowywaniem dzieci, jak i z opieką nad starszymi rodzicami[13], a w przypadku Polski bardzo często również wnukami. W rezultacie sytuacja kobiet wiejskich wcale nie poprawia się wraz z przejściem na emeryturę. W większości przypadków muszą one nadal zajmować się domem, gotować, sprzątać, prać, robić zakupy, płacić za rachunki itp., ale dodatkowo zostają obciążone opieką albo nad starszymi rodzicami, albo nad wnukami, a nierzadko jednocześnie i nad jednymi, i nad drugimi. W tym samym czasie ich mężowie, osiągając wiek emerytalny,

11 Rozmówczyni mieszka na wsi na pograniczu Mazowsza i Podlasia, posiada niewielki skrawek ziemi służący jej za ogród warzywno-owocowy. Do czasu przejścia na emeryturę pracowała w pobliskim mieście w fabryce, obsługiwała także przyjezdnych letników. Warto jednak pamiętać, że zwłaszcza kilkadziesiąt lat temu większość mieszkańców wsi, nawet jeśli nie posiadała gospodarstwa rolnego, uprawiała przydomowy ogród, często też hodowała drób, a nawet jedną czy dwie świnie na własne potrzeby. Tak więc również pracująca poza wsią kobieta miała w domu sporo obowiązków związanych nie tylko z rodziną, ale także z uprawą i późniejszym przerabianiem warzyw i owoców czy dbaniem o kury.

12 Rozmówczyni mieszka we wsi na pograniczu Mazowsza i Podlasia, nie posiada gospodarstwa rolnego, pracowała w pobliskim, niewielkim mieście, między innymi w fabryce, ale także jako sprzątaczka w instytucji publicznej w Warszawie oraz w kilku innych miejscach.

13 Por. A.M. Steiner, P.C. Fletcher, *Sandwich generation caregiving: A complex and dynamic role,* „Journal of Adult Development" 2(24)/2017; H. Hämäläinen, A.O. Tanskanen, *'Sandwich generation': generational transfers towards adult children and elderly parents,* „Journal of Family Studies" 3(27)/2019.

właściwie zostają pozbawieni wszystkich dotychczasowych obowiązków. Nieco inaczej wygląda to w przypadku rodzin rolniczych, w których nierzadko starszy gospodarz mimo oficjalnego przejścia na rentę KRUS-owską nadal pomaga w gospodarstwie, często z własnej woli, żeby się nie nudzić i wesprzeć syna (nawet jeśli syn wolałby z tego wsparcia zrezygnować). Niemniej nawet w takiej sytuacji obciążenia żony i męża są podobne, ponieważ rolniczka zazwyczaj nadal pomaga w tych dziedzinach, które należały do niej wcześniej, na przykład w ogrodzie czy przy kurach, nadal również angażuje się w prowadzenie domu, gotowanie, opiekę nad starszymi i młodszymi członkami rodziny.

W tym obrazie losu starszego pokolenia kobiet na wsi dość istotne wydaje się uzależnienie od męża. Chodzi nie tylko o zależność wynikającą z płciowego podziału pracy w tradycyjnym Lévi-Straussowskim ujęciu[14], ale także o społecznie postrzeganą pozycję kobiety jako zależnej od mężczyzny, pełniącej podrzędną wobec niego, zaledwie pomocniczą funkcję (pomimo większego obciążenia pracą i co najmniej równego obciążenia odpowiedzialnością)[15]. W niemal każdym domu spotykałam się z określeniem, że żona „pomaga" w gospodarstwie, nawet gdy była zaangażowana w jego prowadzenie na równi z mężem. Znamienna była sytuacja niespełna dwudziestoletniej Gosi, którą spotkałam podczas badań w 2006 roku. Była ona dziedziczką sporego, dobrze prosperującego gospodarstwa, którego połowę przepisali na nią bezdzietni stryjowie, pod warunkiem że przeprowadzi się do nich, będzie pomagała im w pracy (nie miała jednak zbyt wielu obowiązków) oraz zaopiekuje się schorowaną babcią w podeszłym wieku. Gosia miała dla siebie całe piętro dużego domu, z osobnym wejściem i osobną kuchnią, pełną swobodę w prowadzeniu życia towarzyskiego, możliwość korzystania z domowego budżetu. Gdy jednak opowiadała mi o swoich perspektywach na przyszłość, był to obraz, który spokojnie mogła rysować i jej babcia w swojej młodości. Otóż Gosia uzależniała swoje pozostanie na wsi od tego, czy w ciągu najbliższych kilku lat znajdzie męża, który zechce się do niej przeprowadzić i poprowadzić gospodarstwo. Była w tej kwestii dość pesymistycznie nastawiona, ale nie straciła jeszcze nadziei:

> R: *Zobaczymy. Jak se znajdę męża, to tutaj się zamelduję, jak nie znajdę, to pewnie to rzuci się i... Samej to wiesz, wujki wiecznie też nie będą żyć. Tadzio też chory, ten drugi to nie, ale... Jeden i drugi takie są, że... Zobaczymy. Na razie jest dobrze, zobaczymy, co będzie dalej.*
> B: *No tak, ale też jak ci się trafi taki, że to nie rolnik, to...*
> R: *No to takiego trzeba szukać – rolnika! Ale to wiesz, każdy, obojętnie kto tam, się wszystkiego człowiek nauczy.*

14 Takie uzależnienie jest symetryczne – mężczyzna jest w równym stopniu uzależniony od pracy kobiecej, co kobieta od męskiej. Lévi-Strauss sugeruje nawet, że kobiety często łatwiej radziły sobie bez wsparcia męża niż mężczyźni bez żony (zob. C. Lévi-Strauss, *Spojrzenie z oddali*, dz. cyt.).

15 Ciekawą analizę powszechnego postrzegania kobiet jako podmiotów podrzędnych przeprowadziła Henrietta Moore (H. Moore, *Płeć kulturowa i status – wyjaśnienie sytuacji kobiet*, tłum. A. Ostrowska, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004). Z kolei o zjawisku niedoceniania wiedzy kobiet na temat rolnictwa oraz ich roli w podejmowaniu decyzji w gospodarstwach wiejskich pisałam w: A. Krzyworzeka, *Decision-making in farming households in eastern Poland*, „Focaal – Journal of Global and Historical Anthropology" 3(65)/2013; A. Krzyworzeka, *Rolnicze strategie pracy i przetrwania*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2014.

B: *No tak, ale z drugiej strony serce nie sługa, żeby szukać tylko rolnika...*
R: *No tak, mnie każdy mówi: szukaj rolnika, a ja mówię: no pewnie, pójdę do sąsiada i powiem „żeń się ze mną". Nie tak łatwo znaleźć* [WS_Z19].

Warto dodać, że jej stryjowie też uważali przyszłego męża bratanicy za postać kluczową – do tego stopnia, że Gosi przekazali tylko połowę gospodarstwa, drugą zamierzali przepisać na owego nieznalezionego jeszcze małżonka. Mam wrażenie, że obecnie, po 15 latach, taka sytuacja jest znacznie mniej prawdopodobna – zarówno bierność Gosi, jak i charakteryzujące ją poczucie nieuchronności własnego losu wydają się na wsi coraz rzadsze.

RÓŻNICE POKOLENIOWE

Opisany model, w którym kobieta nie tylko pracuje zawodowo (zwykle z mężem, na roli), ale też jest całkowicie odpowiedzialna za ogród, gotowanie, sprzątanie, wychowywanie dzieci i opiekę nad starszymi, się zmienia. Widać to w rozmowach z mieszkankami wsi. Znamienna była wymiana zdań między matką i córką, mająca miejsce podczas jednego z wywiadów, które przeprowadziłam w 2016 roku. Fragment rozmowy dotyczył wychowywania dzieci i tego, czy rodzice mają teraz czas, żeby kształtować ich postawy. Matka broniła kobiet, twierdząc, że są zbyt zajęte, by można je było winić za uchybienia w wychowaniu młodszego pokolenia:

R1: *No, Edytko, no kiedy taka matka jak ona* [...] *przypuśćmy o siódmej zaprowadzi tego dzieciaka do szkoły. Idzie do pracy,* [...] *od ósmej niech pracuje. Do szesnastej. Zanim wróci: siedemnasta. Zanim tego dzieciaka weźmie i zrobi zakupy, to jest dziewiętnasta.*
R2: *Mamo, ale nie jest jedna, ale rodzina to nie jest jedna matka* [D1_WS_30074].

Pierwszą reakcją córki (jeszcze niezamężnej dwudziestoparolatki) było stwierdzenie, że matka nie jest jedyną osobą odpowiedzialną za opiekę nad dzieckiem. Dla niej to, że część obowiązków, jak zakupy czy odebranie dziecka ze szkoły, może wziąć na siebie ojciec, było równie oczywiste, jak dla jej matki przekonanie, że te sprawy są wyłącznie w gestii kobiety.

Inna z kolei rozmówczyni, pani Renia – emerytka po osiemdziesiątce – opowiadała mi o życiu swojej córki i działaniach jej męża wręcz ze zdumieniem podszytym pewną dezaprobatą:

R6: *Krawcowa, ona tym swoim dzieciom to kombinezony ocieplane, dwuczęściowe szyła, i kurteczki, i spodnie ocieplane. Ona i sobie... Czy jak na wesele, to materiał kupiła, suknię uszyła. Czy tak, to spodnie, garnitur... Ona, mówię pani, to ona mnie czasami to tak wkurza, bo ona nigdy nie ma czasu. Przyjdzie z pracy... Fakt, że mąż jej to gosposia. Jak jest w domu czy przyjedzie z pracy, to on i ciasto zrobi, i pyzy, kluchy, wszystko ugotuje w porządku, naleśniki, wszystko on już potrafi, mówię: powinien iść na kucharza. I odkurzy, i posprząta, i pranie zrobi, i pracuje* [D6_WS_30079].

W opowieści tej umiejętności całkowicie zwyczajne i wręcz oczekiwane u matki, u ojca stanowiły wystarczające kwalifikacje, by „pójść na kucharza". Użyte przez

panią Renię określenie „gosposia" nie miało może wydźwięku pogardliwego, ale na pewno nie było komplementem pod adresem zięcia. Układ funkcjonujący w domu córki (żona bardzo zaangażowana w pracę zawodową, mąż intensywnie obciążony obowiązkami domowymi, choć sam również pracujący zawodowo) był dla mojej rozmówczyni dziwny i nie do końca zrozumiały. Ona sama doświadczyła innego życia. Pracowała w Warszawie, gdzie codziennie musiała dojeżdżać:

> R6: *Kochana, ja jeździłam już o godzinie... Na szóstą, to już o czwartej byłam na stacji w Morawince. A wracałam po siedemnastej, bo o szesnastej pociągiem. Tyle godzin i troje dzieci. Nie było wolnych sobót. I pranie, i wszystko, i o...* [...] *Ja jeździłam tak: albo z pociągu 32 z Pragi i się później na placu Narutowicza przesiadałam, bo 32 kończyło na placu Narutowicza. A później to tak: albo 15 leciała albo 7 ze Wschodniego i przesiadałam się. Albo autobusem H, to leciało aż na Okęcie.* [...] *Jak poszłam do pracy, to miałam dwoje dzieci. Córka miała cztery latka, a syn miał dwa latka. A później jak pracowałam, to jeszcze synek* [się urodził – przyp. A.K.]. [...] *No to teściowa jeszcze żyła, tam obok mieszkała, to ona je przypilnowała, ale ona nic tam mnie nie robiła, nic. Nie gotowała, nie sprzątała, nie prała, nic, nic. Ja musiałam wszystko sama.* [...] *No i wszystkie troje były. I ten najmłodszy* [...] *Pampersów nie było, nie znali, a teraz to pieluch nie piorą, nie mają, pampersy tylko zmieniają i mają wygody. A kiedyś ja przyjechałam i do pieluch, bo teściowa moja jak tego przewinęła, fru w kąt, zamiast... A jak się wypróżnił, to nawet wrzucić i w miskę z wodą zalać pieluchę* [nie mogła – przyp. A.K.]. *To ona drugą czystą wytarła i fura do prania. No* [D6_WS_30079].

W jej opowieści o trudach godzenia pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi w ogóle nie pojawiał się mąż, o którym pani Renia mówiła chętnie w innych częściach wywiadu, i który pracował trochę bliżej niż ona, więc wychodził z domu później, a wracał wcześniej. Ale to nie od niego oczekiwała wsparcia, tylko od teściowej (która wywiązywała się z tego zadania w stopniu zdecydowanie niezadowalającym moją rozmówczynię).

O ile starsze mieszkanki wsi, które doświadczyły w swoim życiu tylko pracy nierolniczej, wykazywały albo obojętny, albo nieco negatywny stosunek do zmian społecznych, jakie nastąpiły w pokoleniu ich córek (wysoko ceniąc swoją własną wytrzymałość), o tyle rolniczki w większości nie tylko popierały takie zmiany, ale wręcz aktywnie je wspierały. W czasie badań wśród rolników niejednokrotnie słyszałam, jak matki dorastających córek zarzekały się, że nie pozwolą im wyjść za rolnika. Ich własne doświadczenia życiowe sprawiały, że za wszelką cenę chciały uchronić je przed podobnym losem, a niedopuszczenie do związku z rolnikiem wydawało się im skuteczniejsze niż zmienianie sposobu funkcjonowania rodzin rolniczych. Ich córki jednak były nastawione bardziej optymistycznie.

MŁODSZE POKOLENIE

Jeszcze kilkanaście lat temu stykałam się w czasie badań z wieloma młodymi kobietami, które przyjmowały los matki i żony w gospodarstwie rolnym jako coś, z czym nie da się, a więc i nie warto walczyć. W rozmowach o zamążpójściu często słychać było ton rezygnacji. W 2006 roku młoda dziewczyna, która pół roku wcześniej wyszła za mąż, mówiła mi:

R: *A nas w domu było dwie, ja i moja siostra starsza. Siostra z domu też wybyła, wyszła za mąż, no i mi się też tak w życiu ułożyło, że też musiałam iść. Trudny wybór był, bo wiadomo, ale niestety* [WS_30061].

Dla niej sprawa była oczywista – przychodzi moment, kiedy trzeba porzucić dom rodziców (w jej przypadku znajdował się on we wsi oddalonej o 5 km od nowego miejsca zamieszkania), przenieść się do męża i zacząć pomagać w prowadzeniu gospodarstwa jemu, a nie rodzicom. Zgodnie z tą wizją moja rozmówczyni w pełni zaangażowała się w gospodarstwo teściów: doiła krowy, pomagała także w ich karmieniu, prowadziła ogród, wdrażała się w sprawy dokumentacji hodowli. Mimo młodego wieku realizowała schemat znany doskonale jej matce czy babci.

Jednak niemało kobiet podchodziło już do sprawy inaczej. Na przykład pani Ewelina, w której domu mieszkałam przez kilka miesięcy podczas badań w 2007 roku, wychodząc za wdowca, była już kobietą dojrzałą, sporo po trzydziestce, i od lat pracowała w banku. Jeszcze przed zamążpójściem postawiła więc sprawę jasno: nie zamierza porzucać dotychczasowej kariery zawodowej ani mieć drugiego „etatu" w gospodarstwie męża. Owszem, prowadziła dom, przez wiele lat opiekowała się także chorą matką męża, ale do zabudowań gospodarskich czy na pole nie wychodziła. Nie miała też ogrodu warzywnego, swe zajęcia kulinarne ograniczała do bieżącego zaspokajania potrzeb rodziny.

Obecnie coraz częściej spotykam na wsi kobiety, które starają się świadomie kształtować relacje z mężem, negocjować podział prac gospodarskich, a nawet zakres obowiązków domowych. Wiele żon rolników wprost przyznaje, że jeszcze przed ślubem ustaliły z przyszłymi małżonkami, iż nie będą brać udziału w pracach rolniczych, ewentualnie będą pomagać tylko w niewielkim, ściśle określonym wymiarze. Tak było w przypadku trzydziestoparoletniej Moniki, która umówiła się z narzeczonym, że będzie mu pomagała tylko w porannym udoju (przez dwie godziny), a w tym czasie teściowie zajmą się dziećmi. Po dziesięciu latach małżeństwa nadal obowiązuje u nich ten sam układ, Monika opowiada o nim z niemałą satysfakcją. Po porannym udoju i wyprawieniu dzieci do szkoły (ubieraniem ich i karmieniem zajmują się teściowie) ma sporo czasu dla siebie: jest aktywna w mediach społecznościowych, sporo jeździ na zakupy, regularnie chodzi do kosmetyczki i fryzjera. Po południu gotuje obiad, spędza czas z dziećmi, ogląda telewizję.

NIEZALEŻNOŚĆ

Trudno jednoznacznie wskazać przyczyny tych dość szybko następujących zmian. Mieszkanki wsi, podobnie jak mieszkanki miast, modyfikują swoje zachowania, dostosowując się do nowych warunków, ulegając wpływom mediów, mód i trendów społecznych. Coraz większe angażowanie mężczyzn w proces wychowywania dzieci to tendencja narastająca od dekad na całym świecie. Pod tym względem kobiety wiejskie nie różnią się specjalnie od tych, które mieszkają w miastach. Jednak w ich przypadku dochodzi jeszcze jeden niezwykle ważny aspekt – udział w pracy na roli. Wyzwolenie się od tego elementu życia na wsi może mieć dla nich wręcz rewolucyjne znaczenie.

Przez bardzo długi okres, przynajmniej od czasów uwłaszczenia, działalność rolnicza była opisywana przez etnografów jako przedsięwzięcie rodzinne. Na potrzeby analiz antropologicznych dość dawno już oddzielono rodziny jako grupy powiązane więzami pokrewieństwa i powinowactwa od domostw opartych na wspólnym zamieszkaniu i często interesie ekonomicznym[16], choć zazwyczaj obie te formy na siebie nachodzą[17], i tak jest najczęściej w przypadku rolników. Początkowo traktowano rodzinę jako całość dość jednorodną, jeśli chodzi o interesy, lecz zmieniło się to kilka dekad temu, kiedy antropologowie zauważyli, że reifikowanie rodziny jako całości sprawia, iż „relacje społeczne, które faktycznie ją konstytuują, zanikają, konflikty oraz istniejące w niej podziały są usuwane w cień"[18]. Sylvia J. Yanagisako[19] pisała o nierównościach kształtujących stosunki między członkami rodziny, a Mark Harris uzupełnił ten obraz, pokazując, że „w ramach domostwa może być podejmowana różnorodna działalność zarobkowa i zapewniająca przetrwanie, co angażuje poszczególnych jego członków w odmienne relacje klasowe"[20]. Richard Wilk zauważył z kolei, że owa jednolitość nie odzwierciedlała wcale stanu faktycznego, ale pokazywała władzę nad sposobem reprezentacji posiadaną przez tych, których wizja jest uznawana za uprawomocnioną i jednolitą. W każdym razie rodzina – widziana jako dość jednorodna całość, kierująca się wspólnym interesem, czy jako zbiór jednostek realizujących często odmienne cele – była podstawą organizacji pracy w rolnictwie[21].

Kontekst rodziny – nawet złożonej i niejednorodnej – był więc jednym z kluczowych czynników determinujących nie tylko ekonomiczne aspekty działalności rolniczej, ale także wiele społecznych i kulturowych zjawisk związanych z życiem na wsi. Wydaje się, że zmiana roli kobiety na wsi jest tylko częścią szerszego procesu, czyli przemiany rodziny rolniczej. Od kilkunastu już lat obserwuję coraz więcej gospodarstw prowadzonych właściwie jako działalność jednoosobowa, w którą nie włączają się ani żona, ani dzieci rolnika[22]. Nie chodzi tylko o samą pomoc w polu czy oborze, ale także o zaangażowanie emocjonalne czy mentalne. Tematy stricte rolnicze coraz rzadziej poruszane są przy rodzinnej

16 S.J. Yanagisako, *Family and household: the analysis of domestic groups*, „Annual Review of Anthropology" 8/1979, s. 162; G. Creed, *„Family values" and domestic economies*, „Annual Review of Anthropology" 29/2000, s. 329; J. Terrel, *Family*, [w:] *The Dictionary of Anthropology*, red. T. Barfield, Blackwell Publishing, Cambridge MA 2002, s. 179.

17 F. Pine, *Family,* [w:] *Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology*, red. A. Barnard, J. Spencer, Routledge, London – New York 1998, s. 223–228.

18 G. Creed, *„Family values"*..., dz. cyt., s. 345–346.

19 S.J. Yanagisako, *Family and household*..., dz. cyt., s. 190.

20 M. Harris, *Peasants*, [w:] *Handbook of Economic Anthropology*, red. J.G. Carrier, Edward Elgar, Cheltenham UK – Northampton MA 2005, s. 426. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie autorki artykułu.

21 R. Wilk, *House, home, and consumer decision making in two cultures*, „Advances in Consumer Research" 14/1987.

22 Por. A. Krzyworzeka, *Changes in farmers' modes of work in Podlasie*, „Wieś i Rolnictwo" 1(190)/2021. Zmiany takie potwierdzają także dane ilościowe, na przykład dostarczane przez reprezentacyjne badanie struktury gospodarstw rolnych (BSGR) – jego wyniki w tym zakresie omawia Marta Błąd (M. Błąd, *Pluriactivity of farming families in Poland status and changes in 2013–2016*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej / Problems of Agricultural Economics" 2/2020), pokazując dość gwałtowny spadek liczby osób łączących pracę w rolnictwie z zatrudnieniem poza nim w ciągu ostatniej dekady. Nie podaje ona danych w podziale na płcie, ale jej analiza wydaje się dobrze pasować do opisywanego przeze mnie zjawiska pozostawiania gospodarstw w rękach mężczyzny.

kolacji, gospodarstwo przestaje być sprawą wspólną. Czy wpłynie to na stosunek rolników do ziemi? Czy dzieci wychowywane w takim modelu będą miały ochotę przejmować gospodarstwa, nawet jeśli będą one dobrze rozwinięte i rentowne[23]? Czy rolnicy poradzą sobie z narastającym zjawiskiem samotności[24]? Niewykluczone, że na tym nowym układzie sił to właśnie kobiety zyskają więcej niż mężczyźni: będą korzystać z zalet życia na wsi bez ponoszenia gros jego kosztów.

W opisanej zmianie nie chodzi o wywalczenie przez kobiety większej władzy w domowym życiu. Jak pokazuje wiele dogłębnych badań etnograficznych tego tematu[25], kobiety miały i mają bardzo duży udział w decyzjach dotyczących gospodarstwa rolnego, od zawsze też miały swoją sferę działalności (tak zwaną pracę kobiecą), w której posiadały dużą władzę i były decyzyjne[26]. Działo się tak nawet wtedy, gdy deklaracje zarówno mężczyzn, jak i kobiet wskazywały na gospodarza jako głównego decydenta. W tym przypadku praktyka społeczna zdecydowanie odbiegała od deklaracji.

Zjawisko, które tutaj opisuję, dotyczy raczej uzyskania niezależności i znacznie większej kontroli nad własnym życiem. Kobiety, nawet jeśli decydują się zostać na wsi i wyjść za mąż za rolnika, nie są już skazane na współprowadzenie gospodarstwa, które należy do męża. Mogą zdobyć wykształcenie, wybrać sobie zawód i rozwijać własną karierę, budować biznes niezależny od gospodarstwa, zarabiać swoje pieniądze, mieć krąg znajomych z pracy, załatwiać liczne sprawy poza swoją wsią czy to osobiście, czy przez internet. Rzecz jasna nie oznacza to gwałtownej rewolucji. Są to procesy stosunkowo powolne, wciąż jeszcze pozostaje choćby ogrom społecznych i kulturowych oczekiwań, którym większość kobiet stara się sprostać[27]. Jednak w ostatnich dwóch dekadach dokonała się szalenie istotna zmiana jakościowa: dość daleko idące uniezależnienie się kobiet mieszkających na wsi od mężów i wspólnej pracy na gospodarstwie. Zmiana ta nie dotyczy oczywiście wszystkich kobiet, w każdym przypadku ma też inne nasilenie. Jakie będą jej długofalowe skutki? Czy będzie też dotyczyła związków małżeńskich na wsi, których trwałość była dotąd niewątpliwie w dużym stopniu podtrzymywana przez sytuację ekonomiczną? Czy dalej będziemy obserwowali większy odpływ ze wsi młodych kobiet niż mężczyzn? Czy nadal postępować będzie opisywane już nieraz zjawisko coraz większej aktywności kobiet w życiu społecznym wsi[28]?

23 J. Harasimowicz, *Urodzony rolnik. Dzieciństwo i praca w gminie Sokoły*, [w:] *Praca na wsi. Szkice etnologiczne*, red. A. Krzyworzeka, Oficyna Naukowa, Warszawa 2020.

24 Por. A. Krzyworzeka, *Changes in farmers' modes...*, dz. cyt.

25 Zob. na przykład J. Dąbrowska, *Czym się zajmuje żona?...*, dz. cyt.; A. Krzyworzeka, *Decision-making in farming households...*, dz. cyt.

26 W. Mędrzecki, *Praca kobiety...*, dz. cyt.

27 Maria Bolek pokazuje, że to na barkach kobiet spoczywa odpowiedzialność za wizerunek rodziny w społeczności lokalnej. Jest on budowany między innymi poprzez działania wokół domu, takie jak: utrzymywanie porządku na podwórku, dbanie, by ogród warzywny był zawsze odchwaszczony, pielęgnowanie ogródka kwiatowego od frontu. Dowody pracowitości kobiety są skrzętnie notowane przez sąsiadów i służą do oceny nie tylko jej samej, ale także całej rodziny (M. Bolek, *Czas wolny na współczesnej wsi*, [w:] *Praca na wsi...*, dz. cyt. Por. M. Bolek, A. Jakubowska, *Different dimensions...*, dz. cyt.).

28 Por. M. Dziekanowska, *Activity of rural women as a driver of local growth*, „Acta Innovations" 24/2017; B. Szczepańska, *Współczesne role kół gospodyń wiejskich w społecznościach lokalnych (na przykładzie województwa dolnośląskiego)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica" 68/2019.

Czy element dobrowolności sprawi, że więcej kobiet na wsi będzie mówiło o decyzji pozostania na niej z satysfakcją i poczuciem podmiotowości, a nie – jak dotąd – z bezradnością wobec losu i frustracją?

Być może postępująca indywidualizacja spowoduje, że pod względem kulturowym i społecznym realia życia na wsi zbliżą się do miejskich jeszcze bardziej niż pod wpływem powszechnego dostępu do mediów (zwłaszcza internetu) czy prywatnych samochodów[29]. Indywidualizacja zawodowa już teraz pozwala dostrzec słabnięcie relacji sąsiedzkich na wsi, co zapewne wpłynie też na coraz mniejszą kontrolę społeczną, a więc na łatwiejsze wprowadzanie kolejnych zmian. Warto jednak pamiętać o ich negatywnych skutkach. Tak jak mężczyźni rolnicy będą się mierzyć z coraz większym osamotnieniem w pracy[30], tak i kobiety wiejskie, które dotąd dzieliły zainteresowania i doświadczenia z najbliższymi, będą teraz musiały odnaleźć się w sytuacji, w której wyzwania związane z ich pracą zawodową niekoniecznie są rozumiane przez pozostałych członków rodziny.

BIBLIOGRAFIA

Bolek, Maria. „Czas wolny na współczesnej wsi". W: *Praca na wsi. Szkice etnologiczne,* red. Amanda Krzyworzeka. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2020.

Bolek, Maria, Anna Jakubowska. „Different dimensions of diligence in the contemporary Polish rural areas". *Anthropology of East Europe Review* 36, 1 (2019).

Creed, Gerald. „«Family values» and domestic economies". *Annual Review of Anthropology* 29 (2000).

Dąbrowska, Joanna. „Czym się zajmuje żona? Na ogół strofowaniem mnie. O podziale obowiązków w rodzinach wiejskich na Podlasiu". W: *Praca na wsi. Szkice etnograficzne*, red. Amanda Krzyworzeka. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2019.

Dunn, Elizabeth C. *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*. Tłum. Przemysław Sadura. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.

Dziekanowska, Małgorzata. „Activity of rural women as a driver of local growth". *Acta Innovations* 24 (2017).

Hämäläinen, Hans, Antti O. Tanskanen. „'Sandwich generation': generational transfers towards adult children and elderly parents". *Journal of Family Studies* 27, 3 (2019).

Mędrzecki, Włodzimierz. „Praca kobiety w chłopskim gospodarstwie rodzinnym między uwłaszczeniem a wybuchem II wojny światowej". W: *Kobieta i praca: wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2000.

Pieniążek, Witold, Grażyna Jaworska. *Konteksty ekonomicznego myślenia. Wolny rynek na wsi z punktu widzenia antropologa*. Warszawa: Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, 1995.

Pine, Frances. „Góralskie wesele. Pokrewieństwo, płeć kulturowa i praca na terenach wiejskich socjalistycznej i postsocjalistycznej Polski". W: *Gender: perspektywa antropologiczna*, red. Agnieszka Kościańska, Renata E. Hryciuk. Warszawa: Wydawnictwa UW, 2007.

Shortall, Sally. *Women and Farming. Property and Power*. Basingstoke: Palgrave Macmillan, 1999.

29 Por. J. Szczepański, *Użytkowanie samochodu na wsi i w mieście*, [w:] *Społeczności lokalne...*, dz. cyt.

30 Por. A. Krzyworzeka, *Changes in farmers' modes...*, dz. cyt.

Steiner, Alison M., Paula C. Fletcher. „Sandwich generation caregiving: A complex and dynamic role". *Journal of Adult Development* 24, 2 (2017).
Szczepańska, Barbara. „Współczesne role kół gospodyń wiejskich w społecznościach lokalnych (na przykładzie województwa dolnośląskiego)". *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica* 68 (2019).
Wilk, Richard. „House, home, and consumer decision making in two cultures". *Advances in Consumer Research* 14 (1987).
Zadrożyńska, Anna. *Homo faber i homo ludens: etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983.

Data wpłynięcia: 2 sierpnia 2021 r. Data zatwierdzenia do druku: 22 października 2021 r.

'COWBARN IS OFF LIMITS'. A QUIET REVOLUTION IN POLAND'S 21ST-CENTURY RURAL WOMEN

The past decades have seen a considerable, albeit uneven, outflow of young population from rural areas, with significantly more women migrating than men. Women that stay, tend to do it on their own terms, refusing to follow in the footsteps of their overworked mothers. Contemporary women who decide to live in the countryside often negotiate their rights and the division of responsibilities with their future husbands before marriage, and then enforce the effective implementation of the agreement. This article outlines the historical background of women's work in the countryside, seeking to explain the origins, reasons, and consequences of the current dramatic shift in the situation of rural women. Based on studies conducted since the early 21st century in Poland's region of Podlasie, the author describes changes in the social position of rural women in this area, both in terms of their role in the family and outside, i.e. in the professional and social life. The paper shows how women managed to rise from the status of a largely oppressed group to a frequently more privileged position than that of men.

SŁOWA KLUCZOWE: praca na wsi, rolnictwo, kobieta wiejska, antropologia wsi, antropologia pracy
KEY WORDS: work in the countryside, agriculture, rural woman, rural anthropology, work anthropology